Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Katowice. ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., ćwierć strony 20 zł. 1/8 strony 12 zł., 1/16 strony 7 złotych

Dla członków Związku N. P. w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna, — dla nieczłonków 10 zł. rocznie. —

ROK VIII. KATOWICE, 15 kwietnia 1932 r. NR. 7-8

BRAK 108 ETATÓW!

Sejm Śląski na plenarnem posiedzeniu w dniach 22 i 23 marca br. uchwalił budżet na rok administracyjny 1932/1933. Budżet po stronie wydatków uwzględnia sumę 83,403.484,52 zł, zaś po stronie dochodów 83,420.776,50 zł, a więc mamy budżet zrównoważony, z nadwyżką 17.291,98 zł. Czy jest realny — okaże się w przyszłości. Wypada stwierdzić, iż kryzys gospodarczy przeżywany w tak ostrej formie na Śląsku odbił się wybitnie i na wysokości tegorocznego budżetu, co spowodowało w następstwie również zmniejszenie wydatków na szkolnictwo.

Według preliminarza Śl. Rady Wojewódzkiej wydatki na Administrację Szkolną (budżet W. O. P.) ustalono na sumę 30,931.357 zł, co w zestawieniu z budżetem w ub. r., wynoszącym 35,560.325 zł, stanowi 87 %, zaś w porównaniu z wykonaniem budżetu za rok 1930/31 (kwota 41,929.631,40 zł) wydatki w tegorocznym budżecie zmniejszono okrągło o 26 proc. Sejm Śląski w robieniu oszczędności na szkolnictwie posunął się jeszcze dalej, bowiem zmniejszył wydatki na Administrację Szkolną o 945,215 zł. Nadzieja nasza, iż Sejm Śląski okaże się dla szkolnictwa „łaskawszym" od Śląskiej Rady Wojewódzkiej — zawiodła. Jest to tem smutniejsze, że właśnie największe obcięcie na rządowym preliminarzu budżetowym poczyniono w dziale szkolnictwa, podczas gdy w innych działach albo wcale nie obcinano, albo przeciwnie — podwyższano. I tak, gdy na Sejm Śląski obniżono wydatki o 7,322 zł, gdy na Administrację Skarbową podwyższono o 72,078 zł, na Administrację wewnętrzną o 978,809 60 zł, to na Administrację Szkolną obniżono właśnie wydatki o wspomnianą już kwotę 945,215 zł. Takie ustosunkowanie się Sejmu Śląskiego do preliminarza Administracji Szkolnej dowodzi tylko braku zrozumienia dla potrzeb szkolnictwa. Jakież zmiany poczyniono w preliminarzu budżetowym

szkół powszechnych? Kwotę 21,287.180 zł, preliminowaną w budżecia szkolnictwa powszechnego przez Śl. R. W. zmniejszono do 20,889.380 zł t. j. o 397.800 zł. W szczegółach poczyniono następujące obcięcia: kwotę 19,973.422 zł na uposażenie nauczycieli obniżono o 260.000 zł na 19,713.422 zł, kwotę 21.600 zł na podróże służbowe dla nauczycieli jako „odszkodowanie za udział" w konferencjach powiatowych i na delegacje zmniejszono o 9.600 zł na 12.000 zł, kwotę 100,000 zł, jako subwencję dla ochronek zmniejszono o 70.000 zł. Szczupłą kwotę 950.000 zł, przeznaczoną jako subwencję dla gmin na remont i budowę szkół powszechnych rozdzielono na dwie pozycje: 920.000 zł na budowę i remont, zaś 30 tys. zł na wynagrodzenie dla 3 inżynierów, sprawujących nadzór nad budową i remontem szkół.

W preliminarzu budżetowym zakładów kształcenia nauczycieli należy podkreślić fakt utrzymania na r. b. W. K. N. w Mysłowicach, a więc nie spotkał go zapowiadany los W. K. N. w Cieszynie.

Na „kursy dokształcające" nauczycieli wstawiono kwotę 62 tys. zł, z czego na „wydatki" związane z urządzeniem Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Mysłowicach, na pokrycie zaległości W. K. N. w Cieszynie, oraz na urządzanie kursów dla nauczycieli szkół powszechnych przeznaczono 8.200 zł; na wydatki związane z urządzeniem kursów metodycznych dla uczących w „zakładach kształcenia nauczycieli" 4 tys zł, oraz na Instytut Pedagogiczny 50 tys. zł.

Najboleśniejszym ciosem dla szkolnictwa powszechnego jest skreślenie 108 etatów. W roku szkolnym 1931/1932, biorąc pod uwagę stan na 1 marca, liczba etatów wynosiła 4.748. Preliminarz budżetowy na rok 1932/1933 uwzględniając przyrost dzieci, wahający się w granicach 9.800—10.000 obejmował 4.856 etatów. Niestety wskutek zmniejszenia kwoty na uposażenie nauczycieli szkół powszechnych o 260,000 zł, owe projektowane 108 etatów odpadły. Fakt powyższy wywołał wśród nauczycielstwa wielkie oburzenie. Wszakże liczba 4.748 etatów, odzwierciedlająca stan z dnia 1 marca br. to liczba etatów wyciśnięta jako ostateczność z pod prasy kompresji oszczędnościowych w bieżącym roku szkolnym. Oczekiwaliśmy, jeśli nie polepszenia to przynajmniej utrzymania się w warunkach obecnych. Tymczasem dzieje się inaczej. Skreślono 108 etatów, podczas gdy pozycje na subwencje dla towarzystw podwyższono o 195.000 zł, gdy dla teatru niemieckiego w Katowicach uchwalono 20 tys. zł (chociaż dla teatru polskiego na Śląsku Opolskim nic nie przyznano.) Na utrzymanie 108 etatów, biorąc pod uwagę tylko 7 miesięcy, potrzeba 27 tysięcy zł. Żywimy nadzieję, że Śląska Rada Wojewódzka znajdzie potrzebne fundusze na powiększenie etatów dla liczby 4856 prelimi-

nowanej pierwotnie. Zarząd Okręgu tej sprawy nie zaniedba i dołoży wszelkich starań, aby jednak rok szkolny 1932/1933 rozpoczęto przy pełnej ilości etatów nauczycielskich. Niezależnie od akcji Zarządu Okręgu, winny także Ogniska i Oddziały Powiatowe na najbliższych zebraniach uchwalić rezolucje z żądaniem restytuowania 108 etatów. (Rezolucje należy przesyłać na ręce Marszałka Sejmu Śląskiego oraz Wojewody).

Omawiając budżet szkolnictwa nie można przemilczeć pozycji w wysokości 5 tys. zł. preliminowanej przez Śląską Radę Wojewódzką i uchwaloną przez Sejm Śląski na pomoce naukowe. (Na zakup książek, zeszytów, materjałów do robót ręcznych i t. p. dla biednej dziatwy szkolnej 3 tys. zł. zaś na utrzymanie pracowni przyrodniczych, robót ręcznych, czytelń szkolnych 2 tys. zł.). Jest to śmieszna kwota, zwłaszcza gdy zważymy, że na powyższe cele wydano w roku 1930/1931 — 159,026,26 zł., zaś w roku ubiegłym preliminowano 50.000 zł. Podobno Śląska Rada Wojewódzka wstawiła tak minimalną kwotę dlatego, ponieważ Wydział Oświecenia Publicznego mając do dyspozycji 50.000 zł., użył w zeszłym roku budżetowym na powyższe cele około 5 tys. zł. Jest to wielkie niedopatrzenie, zasługujące z naszej strony na podkreślenie. W okresie, kiedy nędza się pogłębia, kiedy dziatwa przychodzi do szkoły bez zeszytów, książek i ołówków, kiedy nauczycielstwo z obkrojonych pensyj składa dobrowolnie ofiary na pomoce, książki dla dzieci biednych, Wydział Oświecenia Publicznego jest za leniwy, ażeby biednej dziatwie przyjść z pomocą, gdy właśnie istnieją możliwości potemu.

Jak wynika z powyższych uwag, skreślonych na marginesie uchwalonego nam budżetu na rok 1932/1933 — warunki pracy w szkole w roku przyszłym pogorszą się znacznie. Jeżeli zważymy nadto, iż są usiłowania w celu przykręcenia „śruby administracyjnej", oraz dążenie do uszczęśliwienia nas „chadecko-enpeerowskim" projektem ustroju szkolnictwa, możemy łatwo wyobrazić sobie grozę położenia, w jakiem znaleźć się może szkolnictwo polskie i stan nauczycielski. W takich warunkach winniśmy liczyć tylko na siebie i na własne siły!

PAMIĘTAJMY

O „FUNDUSZU DZIESIĘCIOLECIA"!

Nierealny projekt ustawy o ustroju szkolnictwa

Wniesiony w ostatnich dniach do Sejmu Śląskiego przez Zespół Posłów Ch. Dem. i N. P. R. „Wniosek o ustroju szkolnictwa w Województwie Śląskim” jest chyba prototypem ustawy robionej na kolanie, nie uwzględniającej faktycznych potrzeb życia, a wniesionej jedynie dla celów demagogiczno-partyjnych. Czytając ten projekt ma się prawie ciągle wrażenie, że jego jedynym celem jest psuć koncepcję ustawy o ustroju szkolnictwa uchwalonej w Warszawie, wypaczyć wszystkie jej zasadnicze założenia, wszystko pod maską „unifikacji” szkolnictwa śląskiego z resztą Polski. O ile to było celem tej ustawy, to został on oczywiście w „zupełności osiągnięty”.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa o ile chodzi o fachową i logiczną stronę projektu. Wnioskodawcy ułatwili sami krytykę poczęści przez niechlujną robotę, stwarzając przez to wiele sprzeczności w ustawie, poczęści przez to, że jak widać z układu pracowały nad tym projektem conajmniej trzy sfery, które nie uzgodniły dokładnie swego stanowiska, a mianowicie:

1. Partyjnicy, dążący do zawarowania decydującego wpływu swojej partji na organizację i rozwój szkolnictwa z pominięciem władz państwowych.

2. Kler, dążący do wysunięcia religijnego wychowania we wszystkich typach szkół, od powszechnych do szkół średnich i zawodowych, na pierwszy plan.

3. Wkońcu bardzo ciekawa grupa (bo pochodząca najprawdopodobniej ze sfer nieśląskich) — gorących poplecznikόw ośmioklasowego klasycznego gimnazjum, którzy wprowadzili specjalny zamęt w ten cały chaos, uniemożliwiając w razie wejścia ustawy w życie, raz na zawsze unifikację szkolnictwa. Panowie ci, w utrzymaniu gimnazjum widocznie zainteresowani, powołują się na autorytet Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozróżniwszy te trzy tendencje nurtujące w tej ustawie, mamy punkt wyjścia dla szczegółowej analizy:

Już w uzasadnieniu ogólnem widzimy całą obłudę tkwiącą w tym projekcie; zasadniczo opiera się on na ogólno-polskiej ustawie i wszystkie zasadnicze zmiany w niej zawarte przyjmuje, lecz już w następnym ustępie ustawodawca mówi, że wskutek *„odrębności stosunków panujących w Województwie Śląskiem, jego poziom rozwoju cywilizacyjnego, przemawiają bardzo silnie dane za pewnemi odchyleniami od ustawy ogólno-polskiej, zwłaszcza w tak ważnej dziedzinie, jaką jest szkolnictwo i wychowanie*“.

Na czem polegają więc te „pewne odchylenia“?

Możnaby pomyśleć, że polegają na przystosowaniu ogólno-polskiej ustawy do odmiennych warunków gospodarczych Śląska, lecz rzecz ma się, jak się wnet przekonamy, wręcz przeciwnie. „Odchylenia“ musimy sklasyfikować na dwie grupy:

1. odchylenia zasadnicze, zmieniające zupełnie myśli ogólno-polskiej ustawy, wprowadzające inne formy organizacyjne, niż w reszcie Polski (n. p. w szkolnictwie średniem).

2. odchylenia t. zw. „drobne“, niemniej paczące zwykle znaczenie całego artykułu, polegające na tem, że wnioskodawcy zastąpili jedno słowo, lub grupę słów przez własne wyrażenie. Trzeba często bardzo uważnie porównywać śląski projekt z ogólno-polską ustawą, aby odkryć te wszystkie złośliwości dyktowane bez wyjątku względami nierzeczowemi.

W których punktach pokrywa się projekt CH. D. i N. P. R. z ustawą Sejmu Polskiego? Utrzymana jest więc trzyszczeblowość szkoły powszechnej, artykuły dotyczące szkoły zawodowej są, z „odchyleniami drobnemi“, te same. Tak samo utrzymane jest kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w pedagogjach. Przejdźmy jednak do *„pewnych odchyleń“*, które uszczęśliwią Śląsk ze względu na jego *„poziom rozwoju cywilizacyjnego“*. Już artykuł 1-szy wprowadza zasadę szkoły wyznaniowej dla wszystkich szkół państwowych i publicznych, powszechnych, średnich, ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli (!). Dalej *„będzie się udzielać w każdej szkole, której program obejmuje młodzież poniżej lat 18, nauki religji w liczbie godzin, odpowiadającej ważności tego przedmiotu“*, lecz to jeszcze nie wystarcza, ponieważ *„nauka innych przedmiotów nie może zawierać twierdzeń, ani dążności sprzecznych z poglądem na świat danego wyznania“*. Artykuł ten stwarza przedewszystkiem, o ile się go przemyśli logicznie do końca, nowy stan rzeczy: należy ułożyć odrębne programy naukowe dla każdego wyznania zosobna. Jak te programy będą wyglądały możemy sobie wyobrazić, o ile przypomnimy sobie proces daytoński w Ameryce. Analizując ten program dalej, stwierdzamy, że duchowni poszczególnych wyznań będą chyba mieli prawo wizytacji wszystkich przedmiotów, bo któż inny jest kompetentny, aby stwierdzić czy *„nauka innych przedmiotów nie zawiera twierdzeń i dążności sprzecznych z poglądem na świat danego wyznania“*.

Należy dalej porównywać artykuł 1 z artykułem 14, w którym dowiadujemy się, że liczba dzieci uczęszczających do szkoły powszechnej stopnia drugiego powinna wynosić najmniej 211. „Cóż

zrobić więc z dziećmi innego wyznania, ponieważ nie można ich przecież zmusić uczęszczać do szkoły, w której wszystkie inne przedmioty są dostosowane do danego wyznania? Wkońcu ile godzin religji *„odpowiada ważności tego przedmiotu?“*.

Tu widzimy znowu perfidję tego projektu, który w zasadniczych kwestjach zbywa nas ogólnikami i pozostawia ostateczne rozwiązanie czynnikom niefachowym, ubocznym, a zazwyczaj partyjnym. Bo oto czytamy artykuł 1—3:

„Współpracę ze szkołą rodziców i ich wpływ na wychowanie dzieci określa ustawa o organizacji Rad Szkolnych, miejscowych, powiatowych i wojewódzkich oraz Rad Rodzicielskich“. W tym miejscu po raz pierwszy słyszymy o Radzie Szkolnej Wojewódzkiej, która otrzymuje w art. 3/2 bardzo szerokie prawa, bo *„organizację wszelkich typów szkół, z wyjątkiem szkół akademickich, czas trwania nauki, o ile nie jest określony postanowieniami niniejszej ustawy, program, oraz warunki przejścia z jednych szkół do drugich określa Śląska Rada Wojewódzka na podstawie uchwał Śląskiej Rady Szkolnej Wojewódzkiej“*. Któż wchodzi w skład tej Śląskiej Rady Szkolnej, która ma tak daleko idące kompetencje? Otóż to jest owiane zupełną tajemnicą. Dowiadujemy się jedynie w uzasadnieniu do art. 3, że jest to głos społeczeństwa (czytaj partji) i zawodowych znawców, nie będąc wyłącznie głosem *„jednostronnej zazwyczaj administracji szkolnej“*. Wogóle w tej nowej szkole śląskiej będzie miał każdy głos z wyjątkiem Państwa. Słowo „państwo“, „wychowanie państwowe” spotykamy bardzo rzadko w całej ustawie. Natomiast czytamy w uzasadnieniu, że w ustawodawstwie szkolnem uwzględnić należy *„dobro i interesy innych czynników, powołanych do wychowania młodzieży, jak w pierwszym rzędzie Kościoła (!) i rodziców, oraz czynnika społecznego, jak też samorządów“*. Lecz wróćmy do tej Rady Szkolnej. Pozornie bardzo demokratyczny projekt, lecz kto zna koterje miejscowe, ten wie co znaczy uzależnienie np. nominacji kierownika szkoły od czynników miejscowych, w miejsce *„jednostronnej administracji szkolnej“*. Jest to rozpolitykowanie szkoły w najgorszem tego słowa znaczeniu, którego Chadecja chce tak usilnie uniknąć, mówiąc w uzasadnieniu do art. 1, że *„interes ogółu mieszkańców i dobrze zrozumiany interes Państwa, wykluczają możność udzielenia nauki w szkole czy też wychowanie młodzieży według przemijających dążności polityczno-partyjnych“*. Te dążności „polityczno-partyjne“ dopiero znajdą pole do rozwinięcia swej działalności, o ile przekażemy administrację szkoły, układanie programów i t. d. Śląskiej Radzie Wojewódzkiej i Śl. Radzie Szkolnej,

przyczem pociesza się władze szkolne (nawiasem mówiąc słowa „Ministerstwo Oświaty, Śląski Urząd Wojewódzki“ nie znajdziemy ani razu w całej ustawie), że będą miały *zabezpieczony wpływ czyto przez zasiadanie w Śląskiej Radzie Szkolnej Woj.*, *członków tej administracji, czy też przez przygotowanie przez nie materjału do przyszłych obrad i uchwał tej Rady Szkolnej“*. Czy to „*zasiadanie*“ faktycznie zagwarantuje wpływ władz szkolnych, to jeszcze wielkie pytanie.

Bo o liczebności delegatów władz szkolnych, o ich prawach ani słowa. Nie wchodźmy bliżej w fakt, że szkoły utrzymane przez Województwo noszą nazwę szkół państwowych, co należy skwalifikować jako prowokację, jeżeli się widzi jak mały wpływ ma państwo w tej ustawie na szkolnictwo, przyjdźmy lepiej do faktu, że ustawa z wielką dumą podkreśla ośmioklasową szkołę na Śląsku, przyczem trzeci szczebel obejmuje ostatnie dwa lata. Jest to pewnie ten punkt, gdzie wykaże się ta „*wyższa cywilizacja śląska*“. Niestety musimy stwierdzić, że przez włączenie dwóch klas w ostatni szczebel stwarza się haos w porównaniu z resztą Polski, zwłaszcza jeżeli się przyjrzy trochę dokładniej statystykom i stwierdzi jak mało uczniów dochodzi do klas ostatnich, a zwłaszcza ósmych.

Jesteśmy ostatni, którzyby oponowali przeciwko ośmioletniemu obowiązkowi szkolnemu. Świetnie! Można to jednak tak łatwo rozwiązać bez złośliwości dla władz centralnych, stwarzając dla dzieci 6—7 letnich obowiązkowe przedszkole i rozpoczynając od 7-miu lat naukę. I tak większość dzieci w szóstym roku życia nie jest dojrzałą do szkoły, w razie zaprowadzenia przysposobienia szkolnego w obowiązkowem przedszkolu podniósłby się napewno poziom nauki w całej szkole powszechnej. Lecz co obchodzi pp. wnioskodawców psychologja dziecka, nie znają jej też wcale, byleby rządowi na złość!!

Dotarliśmy do kapitalnego punktu tej ustawy, do szkolnictwa średniego, ogólno-kształcącego. Najlepiej scharakteryzuje ją drobny fakt, że słowa ogólno-państwowej ustawy, iż „program gimnazjum uwzględnia obok wykształcenia ogólnego praktyczne potrzeby życia“ — skreślono. Wnioskodawcy postąpili bardzo uczciwie, skreślając ten ustęp w ich projekcie, ponieważ ich gimnazjum praktycznych potrzeb życia napewno nie uwzględnia. Więc zasadniczym typem jest gimnazjum klasyczne ośmioklasowe, obejmujące łacinę w zakresie 5-ciu godzin tygodniowo od pierwszej klasy począwszy, a grecki język w równym zakresie godzin od czwartej klasy (są to zresztą liczby „minimalne“). Gimnazjów takich ma być połowa.

Druga połowa obejmuje gimnazja czteroletnie i dwuletnie licea, przyczem znowu każde liceum musi posiadać dwa wydziały. Ponieważ jeden będzie klasyczny lub przynajmniej humanistyczny, będziemy w dzielnicy Polski, o najlepiej rozwiniętym przemyśle i handlu, mieli 3/4 szkół średnich o typie klasycznym! Pocieszne jest uzasadnienie powołujące się na Uniwersytet Jagielloński, jako też na kraje zachodnie, gdzie z tym typem nie zerwano. Szkoda, że nie możemy wyznaczyć autorowi tego ustępu stypendjum na podróż naukową np. do takich krajów handlowo-przemysłowych jak Anglja, Szwecja, Norwegja i t. d., a w innych krajach kazać mu opracować zagadnienie czy w 1/2 szkół uczą przez 5 lat po 5 godzin greki tygodniowo? Jak się to zgadza z tendencją wnioskodawców w przystosowaniu ustawy do specjalnych waruków gospodarczo-kulturalnych Śląska? Zróbmy małe obliczenie: licząc, że godzin tygodniowych jest w każdej klasie 30, (a już w 4-tej klasie gimnazjalnej jest 5 godzin greki), to w takim razie mamy: 5 godzin łaciny, 5 godzin greki, chyba 4 godziny religji (a może więcej); zostaje 16 godzin na polski, przyrodę, matymatykę, fizykę, gimnastykę, rysunki, śpiew, historję, geografję, no i chyba jakiś nowożytny język. Jest to doskonałe przygotowanie na teologa, ale 3/4 inteligencji Śląska na księży się nie kształci. Dalej: łacina od pierwszej klasy na Śląsku! Dzieci nasze mówią błędnie po polsku, trudności w nauczaniu języka polskiego są ogromne. Jeżeli w reszcie Polski nauka łaciny rozpocznie się według nowej ustawy dopiero od 7-go roku nauczania, wnioskodawcy dbali o dobro Śląska winni byli ten termin przesunąć dla Śląska o rok lub dwa. Bo w tem gimnazjum, ktore oni stworzyli, dadzą sobie tylko radę przybysze z Małopolski i Kongresówki, nie mający trudności językowych. Absolwenci tego klasycznego gimnazjum będą coprawda świetnie tłómaczyli Cesara i Platona, lecz pisali nieortograficznie po polsku. Cyniczna jest wprost motywacja, że należy „pozostawić uznaniu rodziców" czy zechcą uiszczać opłatę przez lat 6 czy 8. Ponieważ jednak połowa gimnazjów ma być ośmioletnia, więc tylko połowa rodziców będzie miała w pobliżu gimnazjum sześcioletnie, a reszta będzie musiała uiszczać opłatę przez osiem lat, przyczem niestety nie zawsze to będzie pozostawione ich uznaniu, a raczej ich kieszeni. Oczywiście na usprawiedliwienie (wogóle znać w tym punkcie złe sumienie, bo uzasadnienie, które zresztą jest dość skąpe, staje się wymowne i oczywiście temsamem zawiłe) stwarza się w trzecich i czwartych klasach równoległe oddziały,. któreby miały nadgonić z absolwentami 6 klasy szkoły powszechnej materjał z zakresu łaciny i greki do klasy 5-tej.

W te oddziały chyba sami wnioskodawcy nie wierzą, możliwem byłoby to tylko dla dzieci mających korepetycje w domu, wreszcie będzie o wiele zamało chętnych, aby stworzyć takie oddziały. Jednem słowem nierealne, a przedewszystkiem niesocjalne postawienie kwestji. Tak więc zawodowi obrońcy ludu robotniczego pogorszyli ogólno-polską ustawę na niekorzyść klasy pracującej.

Lecz jeszcze nie dość haosu. Przypuśćmy, że ktoś wpadnie na nieszczęsny pomysł przenieść się ze szkoły w Warszawie do tego śląskiego gimnazjum. Wykluczone! Oczywiście każdy uczeń z tego gimnazjum, nawet gdyby go w reszcie Polski przyjęli, padnie z wszystkich przedmiotów z wyjątkiem religji i języków klasycznych. Jeżeli jeszcze zaznaczymy, że szkolnictwo zawodowe wygląda tak samo jak w reszcie Polski, to haos staje się kompletny. Wnioskodawcy zaraz na wstępie zmienili, tam gdzie jest mowa o celach szkoły, słowo „twórczy obywatel" na „czynny". Mają rację, twórczych obywateli ta szkoła nigdy nie wychowa. Videns.

Niewłaściwe praktyki Wydziału Oświecenia Publicznego

Z końcem września, względnie z końcem października 1931 r. przydzielono do W. O. P. byłego naczelnika z Wydziału Skarbowego p. dr. Chrzanowskiego, znanego już Czytelnikom z artykułów zamieszczanych w poprzednich numerach Ogniskowca. Jakkolwiek z przykrością, jednakże stwierdzamy, że odkąd p. Chrzanowski przybył do W. O. P., to w tym Urzędzie dzieją się rzeczy niewłaściwe i nie przynoszące bynajmniej zaszczytu W. O. P. Jedną z takich spraw jest najnowsze zarządzenie Wydziału Oświecenia Publicznego, które poleca Oddziałowi Rachunkowemu potrącić począwszy od 1 maja 1932 r. 1/5 część z poborów służbowych wszystkich inspektorów i zastępców inspektorów szkolnych, kierowników szkół wydziałowych oraz wszystkich kierowników szkół powszechnych. Każdemu inspektorowi szkolnemu polecono potrącić kwotę około 1800 zł., a kierownikom szkół około 500—600 zł., rzekomo z tego tytułu, że w czasie od 1. I. 1928 r. do 31. I. 1930 r. nieprawnie obliczano i wypłacano 40 proc. dodatku wojewódzkiego, jak również 10 proc. dodatku za czas od 1. I. 1927 r. do 31. I. 1932 r.

Powyższe zarządzenie W. O. P. urąga najprymitywniejszym wymaganiom wszelkiego postępowania administracyjnego, albowiem najpierw należy stronę piśmiennie zawiadomić o zarządzeniu, podać podstawę prawną, oraz umieścić klauzulę wskazującą władzę do

której można wnieść rekurs, podając zarazem termin rekursu. Tymczasem co robi W. O. P?

Dotychczas nikt z kierowników szkół, inspektorów szkolnych nie otrzymał zawiadomienia, że będą im potrącali od 1 maja b. r. po 1/5 części poborów z tytułu rzekomo nieprawnie pobranego wyższego uposażenia służbowego, a już W. O. P. zarządził potrącenie w najkrótszym terminie.

Odnosi się wrażenie, że W. O. P. chce sprawić niespodziankę w dniu 1 maja b. r. tak inspektorom szkolnym jak kierownikom szkół, mimo, iż zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. mówi wręcz coś odmiennego. Na dowód czego przytaczamy je w odpisie:

Okólnik Nr. 48.

z dnia 23 marca 1932 r. (B. P. 1671) 32
o potrąceniach z uposażeń nauczycieli.

Doszło do mej wiadomości, iż dość często Kuratorja Okręgów Szkolnych potrącają z uposażeń różne należności Skarbu Państwa, lub osób prywatnych, bez uprzedniego wydania stosowanych decyzyj i powiadamiania o nich zainteresowanych.

Niejednokrotnie nauczyciel otrzymuje zmniejszone pobory, nie wiedząc z jakiego powodu i dopiero po upływie dłuższego czasu, na skutek starań, dostaje zawiadomienie z jakiego tytułu nastąpiło potrącenie z uposażenia służbowego pewnej kwoty.

Takie postępowanie Kuratorjów nie jest zgodne z art. 46 ustawy z dnia 1. VII. 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli, który stanowi, że uposażenie i dodatkowe wynagrodzenie nauczycieli ulega zajęciu administracyjnemu, tudzież zapowiedzeniu sądowemu, oczywiście na podstawie prawomocnej decyzji władzy administracyjnej, lub prawomocnego wyroku sądowego.

W związku z powyższem zarządzam, aby Kuratorja Okręgów Szkolnych zajmowały przepisaną część uposażenia nauczycieli tylko na podstawie orzeczeń administracyjnych i wyroków sądowych, które w każdym wypadku podać należy do wiadomości zainteresowanych.

Podsekretarz Stanu:
(—) Kazimierz Pieracki.

Jakżeż wobec powyższego wygląda „mądre" zarządzenie i postępowanie W. O. P.? Naszem zdaniem będzie bardzo na miejscu, jeśli p. Naczelnik W. O. P. każe cofnąć zarządzenie p. Naczelnika Wydziału Dra. Chrzanowskiego.

Będzie to wprawdzie wielka przykrość dla p. Chrzanowskiego, ale mogłaby być jeszcze większa, gdyby M. W. R. i O. P. dowiedziało się o nierespektowaniu jego zarządzeń.

Na własny użytek, jako ostateczność, rezerwujemy dla siebie orzeczenie Najw. Trybunału Administracyjnego, które widocznie nie jest znane p. Chrzanowskiemu, a które w tym wypadku bierze w obronę kierowników szkół.

Jak widzimy „corpus prawniczy" pod batutą p. Chrzanowskiego chadza narazie manowcami. W razie potrzeby porady prawnej może udzielić „corpus prawniczy" Zarządu Okręgu.

Kuferki i kiełbasy

Rzadko się zdarza, aby z trybuny Sejmu Śląskiego padło kiedyś słowo uznania dla nauczycielstwa polskiego. Przeciwnie! Ktoby zechciał przejrzeć stenogramy z posiedzeń Sejmu Śląskiego z lat ubiegłych, a nawet z obecnej kadencji, w mowach poświęconych tak kapitalnemu zagadnieniu, jakiem jest szkolnictwo, nie doszukałby się rzetelnej, uczciwej troski o dobro szkoły. Wprawdzie w obecnym Sejmie szkolnictwo i nauczycielstwo ma dobrego reprezentanta i obrońcę w osobie posła kol. Syski, ale w iluż to wypadkach słowa jego uderzają w próżnię i pozostają bez echa. Czasami odbijają się, ale echem „ignorancji".

Nie trzeba przekonywać nikogo, kto chociaż w części posiada zdrowy rozsądek i nie jest pozbawiony poczucia rzeczywistości, aby mógł dać wyraz prawdzie i stwierdzić ciężkie warunki pracy nauczycielskiej w województwie śląskiem. Szczególnie w obecnie ciężkiej dobie kryzysu, który nielitościwie chłoszcze nauczycielstwo z dwu stron. Uszczupla, obcina warunki egzystencji (podobnie jak i innym dykasterjom urzędniczym), ale nadto pogarsza niemiłosierne warunki pracy. Kryzys, a w związku z nim konieczność zastosowania kompresji oszczędnościowej, wstrzymuje rozwój życia gospodarczego, domaga się usprawnienia administracji, co znowóż powoduje odciążenie w pracy i obowiązkach danego funkcjonarjusza. W szkolnictwie jest inaczej. Kryzys nie hamuje w takim stopniu przyrostu dzieci, aby to dało się odczuć w szkolnictwie. Przyrost dzieci istnieje, więcej przybywa dla szkoły, anieżeli ubywa, a stąd klasy przeładowane, trudne do prowadzenia. Nadomiar nieszczęścia „psychoza kompresji" udziela się także i administracji szkolnej, wzrastają wymogi, „bakcyl biurokracyjny" nurtuje ...... Jeśli zaś zważy się, iż nauczycielstwo żyje w ciężkich warunkach mieszkaniowych, pogarszają się warunki pracy pozaszkolnej, której wciąż od nauczycielstwa się wymaga, to nikogo nie zdziwi, że ów „burłak kresowy" opada z sił, ugina się pod tak ciężkiem brzemieniem i wycieńczony staje się powolnem narzędzie w ręku srogiej pani: gruźlicy ... Zwłaszcza nauczycielki mniej odporne ...

Dlaczego jednak o tem tyle piszemy? Bo oto dowiadujemy się, iż podczas dyskusji nad budżetem szkolnictwa, w komisji szkolnej Sejmu Śląskiego, gdy poseł kol. Syska przedstawił obecnym tak ciężkie warunki pracy i liczne wypadki zapadania, zwłaszcza wśród nauczycielek, na gruźlicę, to poseł Krawczyk z Ch. D., b. inspektor szkolny, miał odpowiedzieć, że nauczycielki dlatego chorują na gruźlicę, ponieważ jedzą tylko kiełbasy, a pieniądze wydają na stroje. Nie posądzamy p. Krawczy-

ka o to, by miał należeć do „wywiadu”, działającego na terenie śląskim i wnikającego w prywatne życie nauczycielstwa, zaglądającego do garnków, zwłaszcza w piątki i dni postne, chodzącego z metrem, by mierzyć wielkość dekoltów i długość rękawów. Mamy jednak prawo domagać się od p. Krawczyka oceny warunków pracy nauczycielstwa na poziomie godnym b. inspektora szkolnego. Zresztą oddajemy głos w tej sprawie nauczycielkom należącym do Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego, jako bliżej ideowo związanym z posłem p. Krawczykiem.

Galerja Sejmu Śląskiego na plenarnem posiedzeniu w dniu 22 marca br. była świadkiem „zarzutu“ skierowanego przeciw nauczycielstwu przez „złotoustego“ posła p. Kempkę. Postawił on zarzut, iż nauczycielstwo przybyłe z innych dzielnic, mimo dziesięcioletniej pracy na Śląsku, nie zdołało sie zżyć z tutejszą ludnością. W każdą sobotę o godz. 12 poseł Kempka widzi, jak nauczycielstwo zabiera swoje „kufry i kufereczki“ i wyjeżdża do Krakowa. Na powyższy zarzut odpowiedział już kolega poseł Syska, którego przemówienie zamieściliśmy w Ogniskowcu. Ze swej strony pragniemy odpowiedzieć, iż nauczycielstwo przez swoją pracę w szkole i poza szkołą, przez swój udział w pracy towarzystw i organizacyj, przez organizowanie rad rodzicielskich, zdołało zadzierzgnąć nić sympatji i współżycia z tutejszą ludnością. Coprawda w wielu wypadkach wyraz współżycia nie odpowiada nakładowi naszej pracy włożonej w imię owego współżycia. Ale przecież przepaść pomiędzy ludnością Śląska a nami pewne czynniki wykopały jeszcze wtedy, gdy nas tu nie było. Ileż wysiłków włożono z naszej strony, aby owe przepaście zniwelować. Ze strony posła Kempki i jego przyjaciół nie miało nauczycielstwo poparcia. Przeciwnie, pogłębiano tę przepaść. Czy p. Kempka ma prawo stawiać zarzut nauczycielstwu, że nie zżyło się z tutejszą ludnością, skoro jego przyjaciele polityczni piszą przeciw nauczycielstwu kalumnje i oszczerstwa? W Kurjerze Śląskim w organie posła p. Sikory, z dnia 19. XII. 31 r. pisano: *Ongiś nauczycielstwo prowadząc dzieci do kościoła, klęczało razem z niemi przed ołtarzem, dziś zajmują miejsce w ostatnich ławkach kościoła, prowadząc pogawędki lub drzemki“*. Przeciw tym oszczerstwom, w obronie szarganej opinji nauczycielstwa, Zarząd Okręgu wniósł skargę do sądu. Kurjer Śląski poniesie konsekwencję. Ale z jakim czołem śmie p. Kempka stawiać nam zarzut „niewspółżycia“. Jeśli rozmyślnie, bez skrupułów, rwie się utkane z wielkim wysiłkiem i trudem „nici współżycia”. A czyż i Polonja jest bez grzechu? Zresztą poco szukać przykładów w prasie, skoro sam p. Kempka gdzie może to wbija klin między nauczycielstwo i społe-

czeństwo. Zapewnie p. Kempka przypomina sobie swą wyprawę „apostolską“ w roku 1930 na zebranie Ligi Katolickiej, zwołanej przez ks. Drozdka w lublinieckiem?

Na tem zebraniu p. Kempka wykazywał zalew Polski przez komunizm i bolszewizm, „który do nas na Śląsk wdziera się ze wschodu! A któż do nas ze wschodu przychodzi?“ — pytał „złotousty apostoł“. „To nauczyciele z Galicji i z Kongresówki zorganizowani w t. zw. Ognisku, które usilnie stara się o wyrugowanie religji ze szkół. Im to zawdzięczamy 2 komunistyczne mandaty (26.000).” Słusznie jeden z nauczycieli, pochodzący ze Śląska, zauważył, że przecież polskie nauczycielstwo nie wychowało tych, którzy głosowali za komunistami. .... P. Kempa zapewne pamięta swe „pomieszanie”?....

Jak wynika z powyższego, p. Kempce i towarzyszom widocznie zależy na tem, aby pogłębiać przepaść między nauczycielstwem a ludnością. Nie przebierają nawet w środkach. Ale dlaczego w takim razie to biadanie, rozrywanie szat na trybunie sejmowej?

Radzimy jednak Ch. D., aby w przyszłości do stawiania zarzutu, do wyrządzania krzywdy bliźnim, wysyłać na mównicę kogoś innego, wyzutego całkiem ze skrupułów, bowiem p. Kempka zachowuje się jakoś niespokojnie, wzrokiem błądzi w przestrzeni. .... Jest jednak nadzieja, że zczasem się wyrobi na 100 proc. członka swej partji.

Sławomir Heleński.

Z obrad Sejmu Śląskiego

Od Redakcji: Pragnąc Koleżanki i Kolegów poinformować dokładnie o poruszanych sprawach szkolnych w Sejmie Śląskim, będziemy zamieszczać sprawozdania, opracowane na podstawie stenogramu. Obecnie zamieszczamy przemówienie kol. Syski, jakie wygłosił w związku z referowaniem ustawy sanacyjnej oraz preliminarza budżetowego szkół powszechnych.

Wysoki Sejmie! Chciałem jeszcze dodać kilka uwag do ustawy przedłożonej obecnie Wysokiemu Sejmowi, która w roku 1926, kiedy była uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej, nazwaną była ustawą sanacyjną (Głos: Brzydka nazwa!) (P. dr. Glücksmann: Ale słuszna!) Ustawa ta z roku 1926., dotycząca ustawy z 1. października 1923 r. była uchwalona nie przez Sejm Rzeczypospolitej o większości sanacyjnej, bo wówczas takiej większości nie było. (Głos: Ale później została uznana przez ten sam Sejm za niedobrą!). Wymiar godzin był także w niej podniesiony. Na szczęście ustawa ta została w roku 1927 zniesiona przez Sejm Śląski. Dzisiaj, niestety, wchodzi ponownie tutaj pod obrady i jest przedłożona Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia. Nauczycielstwo z ustawą tą nie może się naprawdę pogodzić i nie może dawać swego placet na takie uszczuplanie swej egzystencji. (Głos: Ale do wyborów jeszcze daleko!) — Przede-

wszystkiem ustawa ta dotyczy nauczycieli szkół średnich. Czy głosowali oni w czasie wyborów za sanacją tego nie wiem ale zdaje się, że nauczycielstwo szkół średnich, bodaj najmniej angażowało się w tę czy inną stronę. (Dr. Hager: Sam Pan robił wybory!). Ja kandydowałem.

Natomiast jeżeli chodzi o wpływ admininistracji politycznej na szkolnictwo, to oświadczam, że nauczycielstwo od samego początku broni się przed podporządkowaniem władz szkolnych władzom administracji politycznej. (P. Machej: Ale jawnie głosowało!). (P. Dr. Dąbrowski: To im wolno!) Niestety organizacja Urzędu Wojewódzkiego na podstawie statutu autonomicznego jest tak skonstruowana, że Wydział Oświecenia Publicznego nie jest samodzielną instancją szkolną, ale jest podporządkowany władzy administracji politycznej. Uważam, że gdy w przyszłości będzie mowa o zmianie statutu organicznego Województwa Śląskiego, to Sejm Śląski winien wziąć pod uwagę taką organizację władz wojewódzkich, by administracja szkolna oddzielona była od administracji politycznej (Głos: Ładnieby to wyglądało!) (P. Machej: I to jest możliwe w czasach sanacyjnych!).

Wysoka Izbo! W czasie dyskusji nad budżetem p. poseł Kemka przemawiając imieniem klubu Ch. D. i N. P. R. powiedział tutaj, że jak mówią, p. Naczelnik Ręgorowicz był w Warszawie i miał tam oświadczyć, iż ustawa o ustroju szkolnictwa będzie wprowadzona na terenie Województwa Śląskiego bez zgody. Zainteresowałem się tem powiedzeniem i informowałem się, czy to jest prawdą, bo wydaje mi się, iż pominięcie Sejmu Śl. byłoby niezgodne ze Statutem Organicznym Województwa Śl. P. Naczelnik Ręgorowicz oświadczył mi, że wogóle w Warszawie nie był i z nikim w tej sprawie nie mówił, ani takiego poglądu sam nie wyraził. Kiedy zastanawiałem się nad wprowadzeniem ustawy o ustroju szkolnictwa w Województwie Śląskiem, nasunęła mi się pewna wątpliwość o której zresztą powiem w tej Wysokiej Izbie, mianowicie jaka jest interpretacja artykułu 4 punktu 6 Statutu Organicznego, gdzie jest powiedziane, że dla ustawodawstwa Sejmu Śląskiego jest zastrzeżone: „Ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego oraz zawodowego wszelkich typów i stopni“ . . . Informowałem się różnych osób zarówno w Warszawie jak i tutaj w Województwie jak to postanowienie statutu, rozumieją. (Głos: U kogo?) U różnych osób i w Warszawie i tutaj, i przekonałem się, iż zachodzi niezgodność w pojmowaniu tego artykułu punktu 6. Ja sam znałem dotąd tylko jedną interpretację a mianowicie, że do Sejmu Śląskiego należy całe ustawodawstwo szkolne, podczas gdy jest i taka interpretacja (Głos: P. Cara!), że przez szkolnictwo ogólnokształcące rorozumie się tylko samo szkolnictwo średnie ogólnokształcące, natomiast szkolnictwo powszechne nie wchodzi w rachubę. (Dr. Glücksmann: Jeszcze jedna amputacja!) To nie jest mój wymysł. Powiedziałem, że jest i taka interpretacja. Natomiast gdy chodzi o szkolnictwo zawodowe, to nie wiadomo co pod nie należy podciągnąć.

Najczęściej mówi się o szkołach zawodowych bez rozumienia przez nie szkół akademickch. To też wielu uważa, że szkoły aka-

demickie do ustawodawstwa Sejmu Śląskiego nie należą. To jest interpretacja wielu osób. — Ze spraw dotyczących działu IV. preliminarza jedną z bolączek, którą poruszyłem już w zeszłym roku na Komisji Budżetowej i w Sejmie, jest ustawa celibatowa.

Trudno w obecnym czasie mówić o słuszności zniesienia ustawy celibatowej, ale przynajmniej jedno z jej postanowień winno ulec zmianie, mianowicie: skreślenie w ustawie celibatowej odprawy dla nauczycielek tymczasowych, zwolnionych wskutek zamążpójścia, jest krzywdzące, gdyż ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli w art. 69. przewiduje odprawę dla tymczasowych nauczycielek, skoro zostają zwolnione. Dlatego zwracam się z prośbą do p. Wojewody, ażeby przez Radę Wojewódzką wniósł odpowiedni projekt nowelizacji ustawy, zaś do ugrupowań w tej Wysokiej Izbie, aby przychyliły się do usunięcia tej krzywdy, która dzieje się nauczycielkom tymczasowym. Dalszą sprawą, która wymaga ingerencji, nie Sejmu Śląskiego, ale ze strony p. Wojewody w drodze jakiegoś okólnika do gmin to: mianowicie sprawa mieszkań dla nauczycieli i sprawa kompetencyj naczelników gmin do kierowników szkół. Pierwsza sprawa, t. j. sprawa mieszkaniowa wymaga uregulowania. Jakkolwiek wszyscy cierpią na brak mieszkań, to jednak nauczyciel z tytułu swej służby powinien mieć mieszkanie na miejscu, jeżeli to tylko jest możliwe i mieszkanie to powinno być nawet w obecnym czasie braku mieszkań, jako tako odpowiednie. Dziś jeszcze wielu nauczycieli nie ma wcale mieszkania, muszą oni dojeżdżać, a nieraz mieszkają w warunkach nie odpowiadających najprymitywniejszym wymaganiom zawodu. Sądzę, że tu mógłby pomóc okólnik p. Wojewody, któryby polecał gminom, aby, skoro nadarzy się sposobność, uwzględniały w dostatecznej mierze potrzeby mieszkaniowe nauczycielstwa. Drugą kwestją to są kompetencje naczelnika gminy w odniesieniu do kierownictwa szkoły. Zdaje się, że te rzeczy będą musiały być uregulowane jakiemś rozporządzeniem p. Wojewody Śląskiego, ponieważ zdarzyło się już poraz drugi, że naczelnik gminy wydaje okólnik, w którym czyni odpowiedzialnym tercjana szkoły, za sprawy, które należą do kierownika szkoły. Wywołuje to nieporozumienie między tercjanem a nauczycielami, względnie kierownikiem szkoły. Przychodzę do sprawy woźnych w szkołach średnich — ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich, oraz w szkołach zawodowych. Są woźni zaangażowani jeszcze w roku 1922, którzy przez niedopatrzenie Wydziału Oświecenia Publicznego w pierwszych czasach jego urzędowania otrzymali dekrety nominacyjne, które dziś nie mają ważności dekretów stabilizacyjnych.

Okazuje się, że ci woźni są prowizorycznymi, a jeden z nich, nawet zasłużony działacz narodowy, mając dziś 72 lata, nie może przejść na emeryturę, ponieważ sprawa jego ustalenia nie jest załatwiona. Kiedy informowałem się w tej sprawie, dowiedziałem się, że mianowania są przez Radę Ministów wstrzymane i dlatego nie można wydać nowych nominacyj. Ale mam wrażenie, że w tym wypadku Rada Wojewódzka może to uczynić, ponieważ chodzi o funkcjonarjuszy najniższych grup, i o dopełnienie tylko formalności, ponieważ nominację otrzymali oni przed 10. laty i faktycznie, gdyby

były wystawione prawidłowo, woźni ci byliby dziś stałymi. Istnieje też kwestja godzin nadliczbowych. Chodzi w niej o nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i seminarjów nauczycielskich. Rada Wojewódzka uchwalając obniżkę wynagrodzenia za godziny nadliczbowe od sierpnia zeszłego roku, rozszerzyła na województwo śląskie rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z roku 1929, które wymierza wyższe wynagrodzenie za godziny nadliczbowe dla Warszawy i Białej, niższe dla prowincji. W. O. P. przyjął dowolnie wymiar, jaki jest oznaczony dla prowincji. Obecny stan przedstawia się tak, że w Białej jest wyższe wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, niż w Województwie Śląskiem. Apeluję z tego miejsca do Pana Wojewody oraz do Śląskiej Rady Wojewódzkiej, by w miarę możności naprawiła tę krzywdę nauczycielom szkół średnich i wyrównała różnicę, jaka istnieje dziś między wynagrodzeniem za godziny nadliczbowe w Województwie Śląskiem a w Warszawie i w Białej. Przypomnę jeszcze sprawę egzaminów kwalifikacyjnych. Nie będę o niej mówił szerzej, gdyż już w zeszłym roku także ją poruszałem. Egzamin kwalifikacyny w dzisiejszej jego formie nie odpowiada potrzebom szkolnictwa powszechnego. Nie jest on egzaminem praktycznym, raczej jest powtórzeniem egzaminu maturycznego z takich przedmiotów, jak psychologja, historja wychowania, dydaktyka. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o egzaminach kwalifikacyjnych nadaje tym egzaminom zupełnie inne znaczenie. Nie wchodząc w formę organizacyjną tego egzaminu, trzeba jednakowoż stwierdzić, że duch oraz treść tego dekretu powinna być zastosowana przy egzaminach kwalifikacyjnych na Śląsku.

Jeśli chodzi o poszczególne paragrafy w preliminarzu szkolnym to tutaj chcę zaapelować pod adresem p. Wojewody i Śląskiej Rady Wojewódzkiej, aby w granicach możliwości wnieśli do sejmu o dodatkowe kredyty na pomoce naukowe dla biednych dzieci. Odpowiednia kwota w przedłożonym preliminarzu spadła z dawniejszych 50.000 zł. na 5.000 zł. Wprawdzie nie była ona wyzyskana, ale sytuacja dziś w szkolnictwie jest taka, że jest dużo dzieci bezrobotnych, które nie mogą korzystać z funduszu wolnych kuksów, a brak im najniezbędniejszych pomocy szkolnych, nawet zeszytów szkolnych.

Referując o stanie etatów powiedziałem, że kwota przeznaczona w § 1. na etaty nauczycielskie jest za niska nawet po redukcji wydatków z 12 mies. na 7 miesięcy. Od września b. r. liczba etatów musi być podniesiona w związku z wielkim przyrostem dzieci, sięgającym do 10.000. Jeżeli się obetnie $^{7}/_{12}$ wydatków, będzie brakowało jeszcze 27.000 zł. Znacznie obniżono kwotę na dożywianie dzieci. Chociaż potrzeby się zwiększyły i mają być także dożywiane dzieci w szkołach średnich, to kwota na ten cel spadła z 860.000 zł. na 570.000 zł. Obniżona została również kwota na zasiłki dla młodzieży w bursach i internatach, która wynosiła w bieżącym roku 200.000 zł. a obecnie spadła do 80.000 zł.

Także obniżono fundusz na zapomogi, chociaż wynagrodzenie nauczycielstwa jest znacznie niższe niż w zeszłym roku, przedewszystkiem przez obniżenie dodatku wojewódzkiego do 20 proc. przez

ustawę sanacyjną i przez inne objęcia. Z preliminowanych na ten cel 120.000 zł. kwota ta spadła na 50.000 zł. i obecnie jest za niska.

W końcu chciałbym odpowiedzieć p. posłowi Kempce na jego skargi na wyjazdy nauczycielstwa do Krakowa. Możliwe, że ten stan rzeczy był kiedyś. Ale dzisiaj, kiedy bardzo dużo nauczycieli tu się osiedliło na stałe, już tak często nie wyjeżdżają. (Dr. Hager: Dopiero w zeszłą sobotę wszyscy jechali!) Owszem, lecz jeżeli chodzi o te najmłodsze nauczycielki tymczasowe z pierwszego i drugiego roku, to nic dziwnego. Nietylko ci, którzy są z Krakowa, ale także młodzi nauczyciele z Województwa Śląskiego wyjeżdżają czasem na niedzielę do rodziców. Pierwsza posada to zarazem pierwszy okres odrywania się od domu. Później to przywiązanie do domu słabnie, stosunki się rozluźniają i wyjazdy do rodziny bywają coraz rzadsze.

Jawność kwalifikacyj nauczycielskich według pragmatyki nauczycielskiej

Oprócz wykazu stanu służby prowadzi inspektor szkolny dla każdego nauczyciela t. zw. wykaz kwalifikacyjny, do którego wpisuje się dane, dotyczące pracy nauczyciela. Prawo wpisywania spostrzeżeń o pracy nauczyciela, opartych bezpośrednio na faktach zbadanych podczas wizytacji, ma inspektor szkolny oraz wizytator. Nauczyciel ma prawo przeglądania swego wykazu kwalifikacyjnego i czynienia z niego odpisów w czasie, wyznaczonym na ten cel przez inspektora szkolnego. Jest to tak zwana jawność kwalifikacyj. Jeśli nauczyciel czuje się pokrzywdzony wpisanem spostrzeżeniem, ma prawo wnieść zażalenie do bezpośredniego przełożonego tej osoby, która dane spostrzeżenia wpisała. Przeciwko spostrzeżeniu wpisanemu przez zastępcę inspektora, wnosi się więc zażalenie do inspektora szkolnego, przeciw spostrzeżeniu wpisanemu przez inspektora lub wizytatora okręgowego, do kuratora. Przeciw spostrzeżeniu wpisanemu przez kuratora lub wizytatora ministerjalnego, przysługiwałoby prawo wniesienia zażalenia do Ministra. Zażalenie winno być wniesione w ciągu 14 dni od daty przeglądania wykazu kwalifikacyjnego, dlatego też data ta winna w nim być zanotowana. Treść rozstrzygnięcia zażalenia bez wymieniania motywów, wpisuje się do wykazu kwalifikacyjnego i podaje do wiadomości interesowanego nauczyciela.

Zapisane w wykazie kwalifikacyjnym spostrzeżenia są podstawą do wydania i wpisywania t. zw. oceny pracy. Ocena dotyczy ogólnej wartości pracy nauczyciela. Pierwszą ocenę pracy otrzymuje nauczyciel tymczasowy, gdy uzyskał pierwsze dwa warunki do ustalenia w zawodzie t. j. trzy lata nieprzerwanej służby oraz przepisane do ustalenia kwalifikacje zawodowe. Ocenę tę otrzymuje pod koniec

trzeciego roku nieprzerwanej służby a może ona być dwojaką: a) zadowalająca, b) niezadowalająca. Jeżeli ocena jest zadowalająca, nauczyciel uzyskał i trzeci warunek do ustalenia i z dniem jej wpisania, staje się automatycznie stałym Dekret ustalenia winien otrzymać w przeciągu trzech miesięcy od tej daty. Jeśli ocena wypadła niezadowalająco, nauczyciel wobec braku trzeciego warunku nie może stać się stałym, a o wydaniu mu takiejże oceny, zostaje równocześnie powiadomiony pisemnie. Przeciwko wydaniu mu oceny niezadowalającej przysługuje prawo odwołania w terminie 14 dni w drodze służbowej do władzy bezpośredniej przełożonej tej osoby, która wydała orzeczenie. Władza będąca instancją odwoławczą może po zasięgnięciu opinji komisji kwalifikacyjnej (o której mowa niżej) orzeczenie to zatwierdzić lub też odroczyć wydanie ostatecznego orzeczenia najwyżej na jeden rok.

Jeżeli orzeczenie niezadowalające wydała władza trzeciej instancji (wizytator ministerjalny) przysługuje nauczycielowi prawo wniesienia do tej władzy w ciągu 14 dni od dnia doręczenia orzeczenia, umotywowanej prośby o ponowne rozważenie sprawy.

Jeżeli nauczyciel tymczasowy w końcu nieprzerwanego trzyletniego okresu czasu pełnienia obowiązków nauczycielskich nie posiada pełnych przepisanych do ustalenia kwalifikacyj zawodowych, władza wstrzyma wydanie orzeczenia aż do uzyskania przez niego tych kwalifikacyj.*)

Orzeczenie to ma być wydanie nie później, niż w trzy miesiące po uzyskaniu przez nauczyciela przepisanych do ustalenia kwalifikacyj zawodowych.

Z nauczycielem tymczasowym, który otrzymał ogólną ocenę pracy niezadowalającą, należy rozwiązać stosunek służbowy z ewentualnem przyznaniem mu odprawy.

Następną ocenę pracy otrzymuje już nauczyciel jako stały zasadniczo raz na trzy lata, wyjątkowo na żądanie władz szkolnych lub jego własne, przed upływem trzyletniego okresu. Ocena ta może być trojaka: 1) bardzo dobra, 2) zadowalająca, 3) niezadowalająca. Ocenę ustala i wpisuje do wykazu kwalifikacyjnego na podstawie spostrzeżeń w nim zawartych inspektor szkolny co do nauczycieli szkół powszechnych i wychowawczyń przedszkoli. O wydaniu oceny

---

*) Kwalifikacjami wymaganemi do ustalenia w szkołach powszechnych jest złożenie praktycznego egzaminu nauczycielskiego t. zw. egzaminu kwalifikacyjnego. Jeżeli nauczyciel nie zda tego egzaminu w przeciągu pięciu lat od uzyskania kwalifikacyj zawodowych do nauczania, winien z nim być rozwiązany stosunek służbowy.

niezadawalającej otrzymuje nauczyciel zawiadomienie pisemne. W tym wypadku może w przeciągu 14 dni wnieść odwołanie do t. zw. komisji kwalifikacyjnej. Komisja kwalifikacyjna (nie komisja egzaminu kwalifikacyjnego!) jest więc instancją odwoławczą dla nauczycieli stałych i kierowników szkół, podległych inspektorowi szkolnemu. Komisję kwalifikacyjną powołuje kurator dla każdego rejonu wizytacyjnego szkolnictwa powszechnego. Komisja ta składa się: z właściwego wizytatora, dwóch inspektorów szkolnych danego rejonu, czterech nauczycieli stałych, względnie dwu wychowawczyń przedszkoli.

Przewodniczącym Komisji jest właściwy wizytator. Inspektorów szkolnych wyznacza według swego uznania, kurator. Członków — nauczycieli powołuje kurator z pośród delegatów do Rad Szkolnych Powiatowych. W tych zaś okręgach, gdzie Rad Szkolnych Powiatowych niema (Województwo Śląskie, okręgi: poleski, wołyński, wileński), powołuje ich kurator z pośród kandydatów, wybranych po dwóch z każdego powiatu szkolnego przez konferencje nauczycieli stałych.

Członkowie komisji kwalifikacynej obowiązani są do zachowania tajemnicy urzędowej.

Komisja kwalifikacyjna orzeka w komplecie złożonym z trzech osób: 1) wizytatora jako przedwodniczącego, 2) inspektora szkolnego 3) nauczyciela względnie wychowawczyni przedszkola. Członkiem komisji kwalifikacyjnej nie może być ten, kto odwołującemu sie wydał ocenę. Pozatem wybór kompletu do każdego wypadku należy do przewodniczącego. Komisja kwalifikacyjna wydaje orzeczenia zasadnicze na podstawie spostrzeżeń wpisanych do wykazu kwalifikacyjnego od chwili wydania poprzedniej oceny. Może także zażądać od władzy, która wydała ocenę, dodatkowych wyjaśnień pisemnych lub ustnych, jak również zbadać na miejscu wartość pracy nauczyciela przez zwizytowanie go. Wizytacja taka odbyć się winna nie później, niż w ciągu 3 miesięcy od daty otrzymania pisma odwołującego po odliczeniu feryj wakacyjnych, jeśli w tym czasie wypadają. Orzeczenia komisji kwalifikacyjnej zapadają większością głosów i są ostateczne. Orzeczenie wpisuje się do wykazu kwalifikacyjnego. Nauczyciel stały, który otrzymał prawomocną ocenę pracy niezadowalającą, winien być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Edward Gruszka.

Od Redakcji: Powyższy artykuł jest wyciągiem z wydawnictwa p. t. Wiadomości z administracji szkolnej. Szczegóły podane są w ogłoszeniach Ogniskowca

Szkoły powszechne w Wilnie

Kresy wschodnie słynęły z upadku szkół w czasach zaborczych. Z chwilą odzyskania wolności począł się żywy ruch w kierunku wyrównania strat i wzniesienia się na poziom współczesnych poczynań wychowawczych. Za mało byłoby powiedzieć, że w dziedzinie wychowania i nauczania rozpoczęto tutaj tylko wyrównywać straty. Patrząc na pracę, która wre i kipi z niezwykłą siłą, konstatuje się, że celem jej jest osiągnięcie jaknajwiększego poziomu, prześcignięcia założeń, zaspokojenie nietylko własnych, narodowych aspiracyj, ale zaimponowanie wielkim kalturom wychowania. Przykładem szkoły w Wilnie — oczywiście nie wszystkie — ale te, które są w stosunku do tych, które były — imponują i zachwycają, stąd warto się, chociaż pobieżnie zapoznać z niemi i z poczynaniami pedagogicznemi, dokonywanemi na ich terenie.

W ostatnich latach wykończono w Wilnie kilka wspaniałych gmachów szkolnych, gimnazjum, szkół technicznych, szkół powszechnych.

Jeden z tych gmachów szkoły powszechnej męskiej i żeńskiej na Antokolu, zwiedzaliśmy niedawno i szczerze powiedzieć trzeba — mógłby on być chlubą Wiednia, Lipska czy Brukseli, jako nowoczesnego budownictwa szkolnego.

Szkoła zbudowana na ustroniu, w pobliżu lasu, mieści dwie czyś ciutkie sale dla poszczególnych klas, salę gimnastyczną, muzyczną, łaźnię, kuchnię dla dożywiania dzieci, szatnię, w której dziatwa zostawia ubrania wierzchnie i obuwie, a ubiera papucie. Podłoga z parkietu, czysta i jasna, bez kurzu i brudu. W klasach stoły i stołki. Ławy i t. zw. „katedry" odesłano do muzeum zabytków.

Oczywiście, że nie wszystkie szkoły tak wyglądają i takie mają urządzenie z powodu dzisiejszego przeludnienia w szkołach i srożącego się kryzysu, lecz we wszystkich zmieniono, co zmienić można było, w stosunku do szkoły tradycyjnej, a zwłaszcza zmieniono dużo, gdy chodzi o system pracy szkolnej, o metody nauczania i wpływy wychowawcze w szkołach powszechnych. Tę właśnie stronę pragnę podkreślić, jest bowiem ciekawe, że właśnie tutaj przystępując do organizowania pracy wychowawczej prawie, że od podstaw, nie obawiano się eksperymentów w dziedzinie nowych metod nauczania i współczesnego systemu pracy szkolnej, co więcej, powiedzieć trzeba — systemu, który, o ile mi wiadomo, u nas mało jest rozpowszechniony w praktyce. Mianowicie w kilku szkołach na tutejszym terenie przeprowa-

dza się doświadczenia w **nauczaniu łącznem** w zakresie trzech klas *) szkoły powszechnej, z uwzględnieniem metody Decroly, metody projektów, — zasad szkoły Devey'a. Podkreślenia godne, że poczynania te rozpoczęto już przed kilku laty i obecnie coraz więcej się przyjmują, wydając bardzo pomyślne rezultaty — mimo rozlicznych współczesnych trudności. Na skutek tych wyników M. W. R. i O. P. — uruchomiło w Wilnie W. K. N., grupy metodyczno-pedagog., który zapoznaje słuchaczy z nauczaniem łącznem, którego głównym celem jest rozpowszechnienie w kraju tego systemu pracy. Przy W. K. N. jest szkoła ćwiczeń, w której słuchacze praktycznie stosują nauczanie łączne. Prócz W. K. N. jest również na podobnych założeniach utworzony Państw. W K. N. roczny z oddzielną szkołą ćwiczeń dla kandydatów z ukończonem gimnazjum.

Nauczanie łączne stosuje się tu w kilku szkołach. Prócz tego wprowadzono też w szkole 22. system Daltoński, w innej metodę projektów. Zapał nauczycieli w kierunku nowych poczynań bardzo duży. Dowodem tego „Liga Narodowego Wychowania" skupiająca liczną grupę nauczycielstwa z szkół powszechnych i średnich pod przewodnictwem pioniera reformy nauczania i systemu szkolnego, p. Wacława Borowskiego. Zarząd Ligi organizuje co pewien czas odczyty dla członków i ogółu chętnych nauczycieli z dziedziny nowoczesnych wyników nauki psychologji, socjologji i metodyki. Odbywają się również częste konferencje międzyszkolne nauczycieli stosujących w praktyce nowe metody, których celem wzajemna wymiana myśli, informowania o wynikach pracy, oraz wspólne podejmowanie dalszych kroków na nowej drodze.

Istota nauczania łącznego ma swoje uzasadnienie w nowoczesnem zrozumieniu psychiki dziecka. Konieczność jego stosowania zachodzi szczególniej w klasach niższych szkoły powszechnej, to też zagranicą coraz częściej i szerzej o tem się mówi, a w wielu krajach, szczególniej w Niemczech i Austrji, jest już praktycznie stosowane od kilku lat.

Nowa reforma szkolnictwa zainicjowana przez M. W. R. i O. P. przewiduje również zmiany pod tym względem (donosi o tem Głos Naucz. Nr. 16 z dn. 20. XII. 1931. w art. wstępnym: „Wobec nowych zamierzeń programowych"). Z tych powodów aktualnem się staje zagadnienie nauczania łącznego i warto bliżej niem się zająć.

Teofil Łaciak, Wilno.

*) Praca ta w bieżącym roku szk. miała być rozszerzona również na IV-tą klasę w jednej ze szkół.

Badania psychologiczne, a „Wspólnota Pracy“

W szkole powszechnej nie wystarcza dziś tylko uczyć, trzeba także dziecko wychowywać w określonym kierunku. Aby dziecko należycie poprowadzić trzeba koniecznie znać jego strukturę psychiczną, gdyż od niej będzie zależnym dobór środków oraz kierunek oddziaływania na wychowanka.

W tym celu prowadzi się w szkołach t. zw. karty indywidualne. O ile miałem sposobność obserwowania spostrzeżeń (odnośnie do uczniów) przez nauczycieli czynionych, o tyle stwierdzić mogę, że spostrzeżenia te były naogól trafn . Natomiast kwestja notatek w kartach indywidualnych nasunęła mi bardzo wiele myśli. Z kilkudziesięciu kart wysnułem jeden, zasadniczego znaczenia wniosek: **brak nauczycielowi naukowego notowania spostrzeżeń; brak mu również znajomości zasad psychologji.** Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z psychologją eksperymentalną wzgl. z psychotechniką. Seminarja dzisiejsze nie spełniając pod tym względem swego zadania, nie dają możności stosowania uczniom psychologji doświadczalnej w ćwiczeniówkach. Nic też dziwnego, że nauczyciel młody nie interesuje się psychologją. Jemu dano właściwie słabe wyobrażenie o psychologji, nie dano mu natomiast pojęcia psychologji jako takiej, nie dano mu, że tak powiem narzędzia do ręki, któremby mógł z powodzeniem pracować. Nic dziwnego, że karta indywidualna prowadzona przez nauczyciela, który jak wyżej wspomniałem zna dziecko, którego spostrzeżenia są trafne, nic nie mówi nam o dziecku. Poszczególne rubryki wypełnione bywają ogólnikami: mały, słaba, nieznaczna, wielka. A konkluzja? Chłopiec mądry, głupi, zdolny, niezdolny, czasem flegmatyk i t. p. Z kart indywidualnych ma korzystać przyszły wychowawca klasowy, mają korzystać ci, którzy po ukończeniu przez ucznia szkoły powszechnej, dalej kształcić go będą. Cóż za pożytek przyniesie im podobna ocena ucznia? Co o nim wiedział będzie drugi nauczyciel, który z nowym rokiem obejmie klasę?

Równie ważną, jeżeli nie ważniejszą, jest kwestja przyczyn takiego lub innego stanu umysłowości ucznia, takich lub innych wad lub zalet. Właściwie ważniejszem jest: dlaczego, czemu tak jest, aniżeli samo stwierdzenie faktu. Tu znów często spotykam się ze zdaniem: — Ja nie wiem dlaczego on taki głupi! W zeszłym roku uczyłem go — było dobrze. teraz zrobił się leń. Jasno zdajemy sobie sprawę, że samo stwierdzenie lenistwa nie poprawi ucznia, nie poprawi go też nauczyciel, który nie potrafi zdać sobie sprawy ze źródła przy-

czyn Gdzie leży tego powód? Między innemi w braku znajomości psychologji.

Z radością też i uznaniem należy powitać powstałą niedawno „Wspólnotę Pracy“ przy Zarządzie Okręgowym Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach.

Jej kierownik dr. L. Goldscheider, fachowiec i miłośnik tej gałęzi pracy, oraz grono nauczycieli, którzy podobną owiani myślą zbierają się co dwa tygodnie, by dzielić się swemi zdobyczami naukowemi i wynikami badań, dają gwarancję, że sprawa ta nareszcie rozwiąże kwestję należytego wypełniania kart indywidualnych ku pożytkowi ucznia i nauczyciela. Sądzę, że jak najwięcej członków należeć powinno do „Wspólnoty“, bo praca będzie i wydatniejszą, i owocniejszą, a nadto przyczyni się w głównej mierze do regjonalnej charakterystyki dziecka śląskiego. Wyniki tej pracy stworzą napewno nowe drogi, wiodące ucznia najprościej i najpewniej do celu. Dla wielu nauczycieli „Wspólnota Pracy“ jest i będzie jedynem zródłem, z którego mogą czerpać i teorję, i praktykę psychologiczą, a także pedagogiczną. „Oko“

KOMUNIKATY

Psycholog szkolny przy W. O. P. w Katowicach.

Jak dowiadujemy się, z dniem 1. kwietnia 1932 r. został powołany psycholog szkolny przy W.O. P. w Katowicach.

Zadania jego obejmują między innemi poradnictwo psychologiczne z zakresu wychowania i nauczania, jako też ułatwienie i uzgodnienie badań psychologicznych na terenie szkoły.

Nauczycielstwo może się we wszystkich tych kwestjach (wypadki trudne w klasie, trudności metodyczne, klasy trudne do prowadzenia, kwestja testów do badań psychologicznych, sprawa obserwacji psychologicznych i t. d.) zwracać do psychologa szkolnego piśmiennie (przyczem należy dany wypadek opisać jaknajdokładniej), bądź też ustnie. W razie potrzeby następuje zbadanie stanu rzeczy na miejscu.

Zapytania piśmienne należy kierować pod adresem: Dr. Ludwik Goldscheider, psycholog szkolny, Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach, Województwo.

Strony przyjmuje psycholog szkolny codziennie od g. 13—15 w Wydziale Oświecenia Publicznego, Województwo, 3. piętro.

Sądzimy, że koledzy uczący według wymagań czasu skorzystają chętnie z tej inowacji.

Posiedzenie Komisji Pedagogicznej.

W niedzielę, dnia 24 b. m. 1932 r. o godz. 10,30 odbędzie się posiedzenie Komisji Pedagogicznej w szkole im. Marszałka Piłsudskiego w Katowicach ul. Jagiellońska 18. W zebraniu tem winni wziąć udział przewodniczący Sekcyj Pedagogicznych przy Oddziałach Pow. jakoteż i przewodniczący Referatów Pedag, przy Ogniskach.

Na porządku dziennym referat kol. Więckowskiego p. t. „Jak zorganizować współpracę i współżycie między nauczycielstwem".

Prosimy więc o pewne i punktualne przybycie!

Kurs polonistyczny.

Kurs polonistyczny dla nauczycieli szkół powszechnych w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach rozpoczyna się **w poniedziałek 18 kwietnia br. o g. 8 rano.**

Wykładowcami są: Naczelnik Wydziału w Ministerstwie WR. i OP. dr. Balicki, oraz doc. Uniw. Jag. dr. Z. Klemensiewicz.

Obok wykładów odbędą się lekcje pokazowe.

Wstęp mają tylko nauczyciele, którym Dyrekcja I. P. doręczyła program wykładów służący zamiast karty wstępu.

Wojewódzki Zjazd Nauczycieli Śpiewu w Katowicach.

W dniu 23 kwietnia br. o g. 8,45, w auli Szkoły Wydziałowej Męskiej przy ulicy Szkolnej, odbędzie się Wojewódzki Zjazd Nauczycieli Śpiewu, poświęcony sprawom orgarnizacyjnym.

W programie produkcja orkiestry nauczycielskiej, chóru szkolnego, lekcja śpiewu, referat i sprawy organizacyjne. — Urlop zapewniony.

Próba orkiestry Oddziału Powiatowego w Katowicach.

W sobotę, dnia 23 kwietnia br. orkiestra Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Katowicach bierze udział w zjeździe nauczycieli muzyki i śpiewu.

Z powodu bliskiego występu, upraszamy Szan. Panów Kolegów o przybycie na próbę w poniedziałek, dnia 18 kwietnia br. o godz. 17-tej, do szkoły im. Marsz. J. Piłsudskiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 18.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z **Sekcji Organizacyjno-Lustratorskiej**

W dniu 18 marca br. prezes Okręgu kol. **Mazanek Roman** wraz z sekretarzem Okr. kol. **Szmydem Franciszkiem** byli na nadzwyczajnem walnem zebraniu Ogniska w Nowym Bytomiu. Nieporozumienia istniejące od pewnego czasu na terenie tegoż Ogniska zostały ostatecznie zlikwidowane.

Dnia 12 marca br. odbyło się walne zebranie członków wszystkich Ognisk istniejących na terenie **Oddz. Pow. w Wodzisławiu,** na którem był kol. **Janik Antoni.** Do Oddziału Powiatowego na-

leżą 3 Ogniska t. j. Wodzisław 92 czł., Jastrzębie Zdrój 32 czł. i Pszów 15 czł., razem 139 członków. Z dniem 1 marca 1931 roku zostało rozwiązane czwarte Ognisko w Brzeziu Śląskim, które liczyło w dniu rozwiązania go 11 członków — W ciągu roku 1931 stracił Oddział 8 członków. Liczba członków zmniejszyła się tylko w Ognisku Pszów o 4 członków, zaś pozostałe Ogniska Jastrzębie Zdrój zyskało 3 członków, Ognisko w Wodzisławiu 4 członków.

Płatność Ognisk naogół dobra. Sprawność kasowa najlepsza jest w Ognisku Jastrzębie Zdrój, zaś pod względem administracyjnym najsprawniej funkcjonuje Ognisko w Pszowie. Przewodniczącym Oddziału na rok bieżący został wybrany ponownie kol. **Pagieła**.

Dnia 21 marca br. na zebraniu Ogniska w **Lublińcu** był kol. **Bieńkowski Zygmunt**. Ognisko to znajdujące się na dość trudnym terenie, zyskało w ciągu roku 1 członka i liczy obecnie 28 członków. Sprawność Ogniska pod względem administracyjnym słaba. Frekwencja na zebraniach również dość słaba, bo wynosi zaledwie 50 proc. Zainteresowanie się sprawami ogólno-społecznemi żywe, a na pierwszy plan wysuwa się sprawa organizowania i prowadzenia świetlic dla bezrobotnych.

Ostatnio Ognisko podjęło ożywioną działalność w kierunku zorganizowania obchodu 10-lecia szkoły polskiej na terenie powiatu.

Wśród członków panuje żywe zainteresowanie się sprawami związkowemi. Ognisko posiada własne konto w P. K. O. przez co wpłacanie wkładek miesięcznych zostało znacznie ułatwione.

Dnia 9 marca br. odbyłosię walne zebranie Ogniska **w Bielsku,** na którem był obecny kol. **Kuźniarski Adam** Ognisko to, liczące obecnie 63 członków, zyskało w ciągu roku 7 członków, przyrost zatem wynosi 13 proc. Frekwencja na zebraniach wynosiła 86 proc., w porównaniu z roku 1930 wzrosła o 4 proc. — Walnem Zebraniu brało udział 48 członków czyli 89 proc.

Sprawność kasowa Ogniska bardzo dobra i Ognisko to należy do rzędu tych Ognisk, które nie wykazują od lat kilku żadnych zaległości. Pod względem administracyjnym przedstawia się Ognisko również bardzo dobrze.

Ogólna wartość majątku Ogniska łącznie z inwentarzem wynosi 398,15 zł. Skład nowego Zarządu przedstawia się następująco: Prezes — Zajączek Stefan, wiceprezes — Adamczyk Adolf, sekretarz — Mola Wiktor, skarbnik — Sikora Jan.

W dniu 16 marca br. przewodniczący Sekcji Organ. Lustratorskiej kol. **Hejnar Józef,** był na Walnem Zebraniu Ogniska w **Orzegowie.** — Na ogólną liczbę 17 członków, w Walnem Zebraniu brało udział 15 członków tj. — 88 proc.
Sprawność Ogniska pod względem kasowym przedstawia się dobrze.

Odpowiedź Sekcji.

Tych Kolegów i Koleżanki, którzy zapytywali się, czy p. Tomczakówna Marja, pracująca w szkole im. Marszałka J. Pilsudskiego w Katowicach należy do Z. N. P., Sekcja zawiadamia, iż p. Tomczakówna została wykreślona z listy członków Ogniska tarno-

górskiego jeszcze w roku 1928, z powodu niepłacenia wkładek członkowskich. Pozostawionego w tymże Ognisku długu w kwocie 82 zł. 32 gr. również dotąd nie wyrównała.

Z Sekcji Regjonalistycznej.

W dniach 31 stycznia i 1 lutego br. odbył się w Katowicach doroczny Zjazd Sekcji Regjonalistycznej przy Zarządzie Gł. Z. N. P. Wybór Śląska, jako terenu Zjazdu, miał zapewne na celu pokrzepienie nas, młodych regjonalistów śląskich do pracy, jaka stoi przed nami otworem — ideologją regjonalizmu.

Już pierwszy i podstawowy referat zjazdowy „Ideologja regjonalizmu" był wyraźnie na ten cel nastawiony w samem brzmieniu tematu, a osoba referenta, wielce zasłużonego pioniera tego ruchu umysłowego (przedewszystkiem wśród nauczycielstwa związkowego), kol. Patkowskiego z Warszawy sprawiła, że — jak się wyraził jeden z młodych członków naszej śląskiej Sekcji Regjonalistycznej — słuchało się tych rzeczy, jak jakich niezmiernie doniosłych a przytem ogromnie interesujących rewelacyj. Pogląd na program i zadania regjonalizmu rozwinął kol. Patkowski w drugim referacie przeznaczonym przedewszystkiem dla obecnych na Zjeździe redaktorów czasopism regjonalnych, p. t „Program i zadania czasopism regjonalnych". Końcowy efekt obu referatów możnaby pokrótce ująć następująco: 1) ci, którzy już wyznawali ideę regjonalizmu, nabrali świadomości celów i środków, aby już nie błądzić w poszukiwaniu tego, co już dawno odkryte, — 2) ci zaś, którzy poszli z ciekawości, wyszli zapalonymi regjonalistami. — Szkoda, że z różnych powodów tak niewielu z pośród nas mogło otrzymać konkretne wiadomości o Zjeździe.

Wielu z pośród nas nie zdaje sobie sprawy z tych licznych styczności i współzależności, jakie istnieją między naszą pracą w szkole i poza szkołą oraz naszemi osobistemi sferami myślenia a regjonalizmem śląskim! Myśmy te wzajemne stosunki starali się oświetlić i ująć w formie 3 referatów: „Regjonalizm śląski" (kol. Dytkiewicz), 2) „Czasopisma regjonalne dla młodzieży" (kol. Gryń), 3) „Akcja organizacyjna ruchu krajoznawczego na Śląsku" (kol. Wlekliński). — A, że były wyjęte z żywej treści naszych doznań i dążeń, to też wzbudziły żywy odgłos wśród tych uczestników Zjazdu, których kompetencje były potemu, żeby nam podać radę, pomoc i otuchę. Tu należy się gorąca podzięka kol. Patkowskiemu oraz pp. Generalnemu Konserwatorowi Rzeczypospolitej, prof. Remerowi, Dyrektorowi Muzeum Śląskiego, prof. Dobrowolskiemu, prof. dyr. Opuśćkiemu.

Z czego możemy być zadowoleni? Żeby uniknąć obszernego sprawozdania podajemy tylko najważniejsze owoce Zjazdu w skrótach:

1) Powołanie do życia Sekcji było wprost koniecznością i to zarówno wobec potrzeb nauki śląskiej, jak i w interesie naszej pracy w szkole i poza szkołą („Regjonalizm jest konkretyzacją nauczania", kto więc nie zna środowiska, nie może skutecznie oddziaływać na uczniów i słuchaczy.

2) Nowe programy ministerjalne stanowić będą szerokie ramy dla wprowadzenia regjonalnego materjału nauczania do szkoły. — Coraz bardziej aktualną staje się dlatego kwestja podręczników i monografij (do stworzenia których oferowali łaskawie swoją współpracę obecni pp. inspektorowie. — Wdzięcznem zadaniem dla naszej Sekcji byłoby wydanie regjonalnego śpiewnika dla dziatwy śląskiej.

3) Omawiać zagadnienia regjonalno—pedagogiczne powinny nietylko czasopisma pedagogiczne, ale przedewszystkiem czasopisma regjonalne.

4(Przygotowanie nauczycielstwa do pracy naukowej da się uskutecznić przez samokształcenie, dla którego istnieje już spora literatura (np. w Rocznikach Wołyńskich), a w najbliższym czasie wyjdzie drukiem „Metodyka badań naukowych" oraz uniwersalny informator p. t. „Regjonalizm w Polsce i u obcych".

5) Zastrzeżenia przeciwko regjonalizmowi w szkole na ziemiach z ludnością mieszaną pod względem narodowym nie są uzasadnione, gdyż „regjonalizm w szkole nie jest kwestją idei, ale tylko kwestją ludzi".

6) Kwestja gwary w szkole nie da się załatwić w tak prosty sposób, jak to często czynimy np. na marginesie gwary w „Młodzieży Śląskiej", usuwając ją, albo potępiając bezwzględnie, poważni bowiem naukowcy wyznaczają jej znaczną rolę w nauczaniu.

7) Dla naszej śląskiej Sekcji Regjonalistycznej najważniejszą korzyścią będzie nawiązanie kontaktu z niektóremi śląskiemi instytucjami naukowemi i przyrzeczenie pomocy naukowej ze strony szeregu znanych naukowców polskich.

8) Naogół największą satysfakcją napawa nas naoczne stwierdzenie w samym fakcie Zjazdu, że nauczycielstwo związkowe wczas zrozumiało swoją rolę w ruchu regjonalym i że poprzez Sekcję Regj. toruje regjonalizmowi drogę do szkoły.

Czy jednak rzeczywiście zaczęliśmy tę nową epokę w naszym ruchu regjonalnym!? Wierzymy, że ci, którzy byli uczestnikami Zjazdu staną się teraz szermierzami idei regj. w swych środowiskach pracy i że jak dotąd, tak i nadal powoli lecz stale będziemy wzrastać w liczbę i siłę.

A sił tych potrzeba bardzo! Regjonalizm śląski — jak dotąd — pozbawiony jest charakteru bojowości, która według kol. Patkowskiego „powinna być cechą przedewszystkiem czasopism regjonalnych, mających walczyć o realizację bardzo ściśle określonej i konkretnej idei". — Tą ideą będzie dla nas, nauczycieli-regjonalistów śląskich, walka przeciwko „separatyzmowi, partykularyzmowi i ciasnocie horyzontów", a także współpraca nad realizacją naczelnej idei regjonalizmu śląskiego, by Ślązak „wyszedł na jaw w Polsce, odrębny a współtwórczy".

Koło Okręgowe Sekcji Naucz. Robót Ręcznych i Rysunków w Katowicach. Dnia 6 marca 1932 r. odbyło się walne zebranie Sekcji Naucz. Robót i Rysunków w Katowicach. Na porządku dziennym było sprawozdanie ustępującego zarządu. Kol. Gonet jako przewodniczący przedstawił działalność Sekcji w ubiegłym roku oraz

podkreślił jej ważność oraz żywotność. Przedmiotem trosk Sekcji są nietylko roboty ręczne i rysunki, tak ważne w epoce wyścigu pracy, a mimo to spychane na szary koniec, ale i interesy osobiste nauczycieli tych przedmiotów. Wynik pracy zależy głównie od współpracy członkow w organizacji.

Po udzieleniu absolutorjum staremu zarządowi wybrano nowy w następującym składzie: kol. Gonet Józef, jako przewodniczący; kol. Tor Józef, zastępca przew.; kol. Kiernas Bolesław, sekretarz; kol. Chrobaczyńska Józefa, skarbnik.

Następnie kol. Gonet omówił reorganizację szkolnictwa i w związku z nią stanowisko jakie zająć powinny roboty ręczne i rysunki we wszelkich typach szkół. Na tem tle rozwinęła się obszerna dyskusja, której wynikiem było uchwalenie szeregu rezolucyj. Dotyczą one przyznania dostatecznej ilości godzin dla robót i rys. w programach zreorganizowanego szkolnictwa oraz przyznania praw uczelni wyższych Instytutowi Rob. i Rys w Warszawie, a jego absolwentom odpowiedniego uposażenia.

Sprawozdanie z Kursu metodycznego z nauki śpiewu w Rybniku

Staraniem Zarządu Okręgu Zw. N. P. w Katowicach zorganizowano w Rybniku Kurs metodyczny z nauki śpiewu dla nauczycieli szkół powszechnych.

Kurs trwał 3 miesiące: od 14. XI. 1931 r. do 20. II. 1932 r. Dzięki poparciu tego kursu przez Powiatowe Urzędy Szkolne w Rybniku, zgłosiło się 31 uczestników. Prelegentami tego kursu byli: p. prof. Gawlas Jan. harmonja; p. prof. Janicki Leopold, metodyka śpiewu. emisja głosu, lekcje prakt.; p. Koch Augustyn, solfeż, zasady muzyki, pieśniarstwo. Administrację kursu prowadził p. Koch. Ogółem odbyło się 60 lekcyj.

Koroną kursu były praktyczne pokazy z zakresu solfeżu, rytmiki i pieśniarstwa, przeprowadzone przez p. prof. Janickiego Leopolda z chórem szkolnym ze szkoły powszechnej z Załęża.

Na tej drodze składamy Magistratowi miasta Rybnika podziękowanie za udzielenie nam zezwolenia bezpłatnego używania sali w Szkole I, na wykłady kursu.

Poniżej podajemy program tego kursu:

I. Metodyka śpiewu i emisja głosu: Metody śpiewu: liczbowa, Tonic - solfa, Eitz, Jaques Daleroze — Cele i zadania śpiewu w szkole. — Organ głosowy, oddech, dźwięk, wymowa. — Rozwój głosu, ćwiczenia głosowe, mutacja. — Rytmika. — Samodzielny śpiew, solfeż w szkole powszechnej. — Sposoby nauczania pieśni, rekonstrukcja, twórczość — Przebieg lekcji śpiewu (praktycznie). — Dyktat muzyczny. — Chór szkolny. — Koncerty szkolne. — Środki i pomoce nauczania. — Programy nauczania śpiewu. — Podręczniki nauczania. — Postępowanie w klasach zaniedbanych.

Solfeż, zasady muzyki, pieśniarstwo.

Solfeż: Słuch absolutny i względny — Zasady metody Tonic-solfa — Znaki absolutne, znaki względne, znaki funkcyjne — Wprowadzenie w diatonikę, budowa gamy majorowej — Utrwalanie po-

czucia tonacyjnego — Praktyczne zapoznanie się z I. cz. Solfeżu, K. Hławiczki — Czytanie znaków solmizacyjnych we wszystkich gamach majorowych według chronologicznego porządku (C, dur, Cis, Ces, D, Des, E, Es i t. d. — nie według koła kwint!) i solfeż 1, 2 i 3 głos. we wszystkich gamach majorowych — Zaznajomienie się z II. i IV. cz. Solfeżu K. Hław — Modulacja (Modulator).

Gama chromatyczna, Solfeż z chromat. na 1, 2, 3 gł. — Gama minorowa rodzaje, budowa, solfeż we wszystkich gamach minorowych, III. cz. Solfeżu — K. Hławiczki — Ćwiczenia rytmiczne według Aimégo — Układanie ćwiczeń solfeżu 2 gł. i 3 gł. — Kanony (Kanony polskie) — Dyktaty — Rytmizowanie pieśni.

Pieśniarstwo: Śpiewnik szkolny cz. I. i II. K. Hławiczki — Inscenizacja pieśni — Śpiewnik, Noskowski czł. I. i II. — Święto pieśni, cz. I., II., III., IV. Śpiewnik szkolny, P. Maszyński cz. II., III., IV., V — Pieśni marszowe, K. Hławiczka — Śpiewnik dla dzieci, Noskowski — Hławiczka

Zasady muzyki: Alfabet muzyczny — Znaki przykluczowe — Półtony — Gama majorowa i rozwój gam. — Gama minorowa (3 formy) — Gama chromatyczna — Rozwiązywanie dysonansów — Rytmika — Ekspresja.

Harmonja: Trójdźwięk. Tryjada. Łączenie akordów. Kadencja autentyczna i plagalna. Akord Sekstowy i kwartsekst. Akordy pochodne. Nuty nieharmoniczne. Modulacja diatoniczna. Alteracja akordów. Kształcenie słuchu harmonicznego u dzieci. Układanie ćwiczeń 3 głosowych. Dwugłos. Polifonja i homofonja. Kierownik Kursu.

(Resztę świadectw ukończenia kursu można odebrać z Zarz. Okr. Zw. P. N. Katowice, Andrzeja 6.)

Oddział Król. Huta. Sprawozdanie z Walnego Zebrania Oddziału Z. P. N. w Król. Hucie, odbytego dnia 24 lutego 1932 r.

Po zagajeniu, powitaniu zebranych członków i gości, a przedewszystkiem przedstawiciela Zarządu Okręgowego kol. Goneta, po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania rocznego przystąpiono do sprawozdań z rocznej pracy Oddziału. Prezes kol. Kardaś wskazał, że chociaż rok ubiegły był tak ciężki, to jednak Oddział nie spoczął, przeciwnie zrobił duży krok naprzód. Podkreślił specjalnie intenzywną pracę dwóch sekcyj — Chórowej i Teatralnej, które przez kilka występów publicznych zyskały nauczycielstwu szacunek i poważanie. Nauczycielstwo Związkowe pracuje ofiarnie w licznych miejscowych polskich towarzystwach, na kursach dla bezrobotnych i w świetlicach. Kiedyś, i to nie tak dawno, niewiele liczono się z Ogniskiem, dziś niema komitetu na terenie Miasta, w którymby nie zasiadał przedstawiciel nauczycielstwa Związkowego. Prezes wskazał również na wszelkiego rodzaju pomoc Zarządu dla członków Oddziału, udzieloną w sprawach emerytalnych i uzyskaniu zapomogi z Funduszu Wdów i Sierót im. Stan. Nowaka, w sprawie uzyskania utraconej posady, w sprawie sądowej, w uzyskaniu dogodnych warunków zakupu węgla, zniżek biletowych w kinach i t. d.

Próbę ogniową w ciężkich warunkach pracy przy coraz lichszem uposażeniu wytrzymał Oddział należycie, załamało się bowiem

tylko czterech członków, mniej zahartowanych i mniej rozumiejących doniosłość w obecnej szczególnie chwili potrzeby silnego związku.

Ze sprawozdania sekretarza kol. Klisia wynika, że Oddział odbył dwa walne zebrania, 8 zebrań miesięcznych, 12 zebrań Zarządu. Obecność na zebraniach ogólnych wynosiła przeciętnie 48 proc, na zebraniach Zarządu 76 proc. Oddział liczył w dniu 15 stycznia ub. r. 117 członków, ubyło w ciągu roku 29, a to z powodu odejścia do nowoutworzonego Ogniska w Chorzowie, przeniesienia członków, odejścia do wojska, skreślenia (4) i t. d. Przybyło członków 18. Oddział liczy członków 106. Praca Oddziału odbywała się w 11 (jedenastu) sekcjach. Na zebraniach miesięcznych wygłoszono 7 referatów: „O organizacji bibljotekarstwa" — kol. Kuliga, „O zadaniach Sekcji Pedagogicznej" — kol. Sikora, „O organizacji Rad Rodzicielskich" — kol. Zajchowska, „Rada Rodzicielska i Opieki klasowe w szkole XVII. w Król.-Hucie" — kol. Zakrzewska Hel., „Organizacja Rad Rodzicielskich" — kol. Błasiński, „Sprawozdanie z Kongresu Pedag. w Wilnie" — kol. Zajchowska, „Państwowa Oznaka Sportowa" — kol. Wojtaszek.

Sekcja Pedagogiczna (przew. kol. Sikora) urządziła 2 wycieczki naukowe do szkoły ćwiczeń w Tarnowskich Górach Druga wycieczka liczyła 98 uczestników. Sekcja Chórowa pod dyrygenturą kol. Kisiela daje coraz lepsze wyniki pracy. Chór odbył 36 prób, liczy czł. 49, wystąpił publicznie cztery razy, przygotowuje obecnie poważne występy. Sekcja Teatralna (przew. kol Szostek) pracowała intenzywnie. Odegrała 4 sztuki, wystąpiła 6 razy. Samopomoc koleżeńska (przew. kol. Wojtaszek) obracała kwotą 730 zł. Korzystało z niej 20 członków. Wspaniale jak na obecne warunki prosperowała Sekcja Czytelnictwa dla dzieci (przew. kol. Zajchowska). Sprowadziła w roku sprawozdawczym 15.755 Płomyków i 28.116 Płomyczków, łącznej wartości 8.530 zł., z czego same dzieci pokryły 7.130 zł. Bibljoteka (przew. kol. Zajchowska) liczy 502 tomy, z czego dokupiono w roku sprawozdawczym 37 tomów. Wartość bibljoteki wynosi około 3.000 zł. Bibljoteka prenumerowała 21 pism przedewszystkiem fachowych. Sekcja wycieczkowa (przew. kol. Szarowski) urządziła 4 wycieczki, mianowicie do Fabryki porcelany w Bogucicach, do rzeźni miejskiej, do Tych i Paprocan, oraz do Beskidów Śląskich 2-dniową wycieczkę.

Kol. Klamut przedstawił roczny bilans kasowy. Kasa Oddziału wykazała w dochodach 8.523 zł. 27 gr., w rozchodach 8.229 zł. 67 gr., saldo 293,60 zł. Ważniejsze pozycje rozchodu: Wkładki do Zarządu Głównego 5 572,10 zł., do Zarządu Okręgowego 932,34 zł., na bibljotekę Oddziału 580 zł., na Sekcję Teatralną 63,05 zł., — Chórową 124,30 zł., na Dziesięciolecie Szkoły Polskiej 100 zł., do Samopomocy koleżeńskiej 130 zł., na Dom Rodzinny w Zakopanem 50 zł., na Fundusz Wdów i Sierót 50 zł. i t. d.

Prezesem Oddziału na rok 1932 wybrano jednogłośnie przez aklamację po raz trzeci kol. Kardasia Jakóba. Do Zarządu weszli kol. kol.: Kisiel — wiceprezes, Szarowski — sekretarz, Szostek — skarbnik, Sikora, Loos, Kliś, Michalski, Janicki, Wojtaszek, Szafir, Sowiński, Bazałówna i Śliwianka.

Z ruchu oświatowego w Wodzisławiu. W dniu 6. II. b. r. została otwarta czytelnia i świetlica do użytku miejscowego społeczeństwa. Ta tak bardzo ważna forma placówki oświatowej została zorganizowana dzięki staraniom miejscowego Komitetu T. C. L., a zwłaszcza ofiarnej pracy p. sędziego dra. Kipty, oraz poparciu Ogniska i Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Wodzisławiu. Świetlica mieści się w trzech obszernych salach starej szkoły. W jednej z sal znajduje się biuro Ogniska i Oddziału Pow. W świetlicy gromadzi się codziennie od chwili otwarcia około dwustu osób ze wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa, znajdując tu godziwą rozrywkę w grach pokojowych, czytaniu książek, licznych dzienników i czasopism. Nadto w lokalach świetlicy znalazły przytułek wszystkie niemal miejscowe organizacje kult. oświatowe, odbywając tu zebrania, próby chóru, orkiestry etc.

Związkowcy widzą tu szczególną okazję do pracy oświatowej. W dniu 12 bm. odbyto posiedzenie dyskusyjne z referatem na temat ustawy o ustroju szkolnictwa dla nauczycielstwa i publiczności, z ramienia Sekcji Pedagogicznej Ogniska wodzisławskiego. Również Sekcja Oświaty Pozaszkolnej w najbliższym czasie rozpocznie tu wyświetlać cykl przeźroczy z odpowiedniemi referatami z dziedziny nauki o Polsce współczesnej.

Dąbrowski Piotr, referent prasowy.

Od Redakcji.

Z powodu feryj świątecznych oraz z konieczności zapoznania się z budżetem szkolnictwa, uchwalonym w końcu marca br. przez Sejm Śląski, a także z projektem ustawy o ustroju szkolnictwa, wniesionym przez Ch. D. i N. P. R. — nie wyszedł Ogniskowiec w dniu 1 kwietnia, zato numer obecny jest w podwójnej objętości.

Książki i czasopisma.

21 łatwych pieśni wycieczkowych i okolicznościowych na kwartet mandolinowy (układ F. Sachse).

Z inicjatywy Zw. Polsk. Tow. Mand. Woj. Śl. w Katowicach ukazał się w druku zbiorek najładniejszych polskich pieśni w łatwym, lecz efektownym układzie na zespół mandolinowy.

Wydawnictwo to zapełni w pewnej mierze brak polskich nut na zespoły mandolinowe, który dotkliwie odczuwają nasze szkolne orkiestry.

Pieśni zeszyciku ułożone są tym sposobem, że można je wykonywać również na 1 lub 2 mandolinach (skrzypcach) przy akompanjamencie gitary.

Nawet początkujące małe zespoliki szkolne znajdą w zeszytach „21 pieśni" wdzięczny materjał na wszelkie akademje, wieczorki i t. p., zwłaszcza, że prócz pieśni wycieczkowych, harcerskich, wojskowych i legjonowych obejmuje zbiorek szereg melodyj narodowych.

Zeszyciki głosowe „21 pieśni" posiadają format kieszonkowy, druk piękny i czysty i kosztują zł. 1,20 egzemplarz. Do nabycia w Sekretarjacie Zw. Tow. Mand. Woj Śl., Katowice, Poniatowskiego 15.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręgowego Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach i redaktor odpow. Gierat Karol, Katowice, Kamienna 9, part

Tłoczono w Drukarni „Sztuka“ w Mysłowicach, ulica Powstańców 7, Telefon 71